

Andrzej Zwoliński, *Dylematy demokracji*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 248.

Andrzej Zwoliński w książce *Dylematy demokracji* podjął próbę odpowiedzi na pytania zebrane wokół pojęcia demokracji – rozumianego zarówno w kontekście państwa prawa, jak i społeczno-politycznej doktryny Kościoła katolickiego¹. Demokracja należy do najbardziej popularnych terminów w politycznym słownictwie. Jak podkreśla publikujące książkę Wydawnictwo WAM, pod jej nazwą występują również systemy wypaczające stanowiące podwaliny demokracji zasady, które (warto dodać) w myśl licznych oświadczeń kościelnych hierarchów winny być skonstruowane w oparciu o aksjologię chrześcijańską². Zgodnie z ustaleniami *Vaticanum Secundum Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani nie wiąże z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej*³. Wypada jednak stwierdzić, że zasadniczo demokracja już od zara-

nia nowoczesności jest demokracją z komponentami liberalnymi⁴. Można pójść dalej i za G. Sartorim przyjąć, iż *nieoliberalne państwo nie może w żaden sensowny sposób zostać uznane za państwo demokratyczne*⁵ i nawet wówczas, gdy władza uzyskiwana jest w drodze wyborów i cieszy się społecznym poparciem pozostaje ona demokracją wyłącznie retoryczną.

Autor, przyjmując za punkt wyjścia definiowanie i typologię pojęcia demokracji, poprzez stosunkowo szerokie omówienie jej sięgających antycznej Grecji dziejów niezbyt płynnie przechodzi do tematu „sakralizacji demokracji”, który rozpoczyna problematyczne ujęcie tytułowego zagadnienia: *Od czasów początku demokracji wiązano ją z obecnością cnoty moralnej, która z kolei powinna być ożywiona przez religię*⁶. Skąd autor wywodzi niniejsze stanowisko? Niejednego czytelnika zaskoczy zapewne, że jedynie z wypowiedzi Ojców założycieli Stanów Zjednoczonych i klasycznych komentarzy samej amerykańskiej konstytucji. A. Zwoliński przytacza fragment listu Samuela Adamsa z 1776 roku: *Jestem już od dawna przekonany, że nasi wrogowie postawili sobie za cel, by wymazać sens prawdziwej religii i cnoty ze świadomości całego narodu w nadziei, taki ich zamiar, że łatwiej osiągną jego zniewolenie*⁷. Nie wyjaśnia jednak dlaczego „początki demokracji” łączy akurat z amerykańskim republikanizmem i na jakiej podstawie stwierdza, iż

¹ A. Zwoliński, *Dylematy demokracji*, Kraków 2010, Wydawnictwo WAM.

² W każdym razie, biorąc pod uwagę same założenia, katolicka etyka społeczna skłania się do rozwiązania demokratycznego jako tego, które – jak powiedziałem – bardziej odpowiada rozumnej i społecznej naturze człowieka. Równocześnie zaś daleka jest od „kanonizowania” tego ustroju. Pozostaje prawdą, że każde z tych rozwiązań ustrojowych – monarchia, arystokracja i demokracja – może pod ściśle określonymi warunkami służyć co jest istotnym celem władzy, dla dobra wspólnego (Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 135–136). W kontekście przytoczonego dalej stwierdzenia Soboru Watykańskiego II można by stwierdzić, że istotnie, Kościół *nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani nie wiąże z żadnym systemem politycznym*, niemniej jednak bardzo wyraźnie określa ramy, katolickie ramy dla danego systemu sprawowania rządów. Zob. R. Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009, s. 115–125.

³ *Vaticanum Secundum*, konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* <http://www.kns.gower.pl/vaticanum/vaticanum.htm>, 4 X 2010 r., g. 12.30.

⁴ M. Król, *Filozofia polityczna*, Kraków 2008, s. 218–230.

⁵ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1995, s. 481.

⁶ A. Zwoliński, *Dylematy demokracji*, Kraków 2010, s. 99.

⁷ Ibidem. Zob. O. J. Mazur, *Politologia chrześcijańska*, Częstochowa 2001, s. 67–86 i 164–176; R. Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, Warszawa 2009, s. 115–125.

w systemie demokratycznym „cnoty moralne” są indukowane religijnością.

Pisząc na temat miejsca Kościoła katolickiego w polityce A. Zwoliński wzorem wielu innych teologów wymienia cztery możliwe rozwiązania tej kwestii: podporządkowanie państwa Kościołowi (teokracja); podporządkowanie Kościoła państwu; rozdział prawny Kościoła od państwa oraz współpraca Kościoła z państwem oparta na zwyczaju lub konkordacie⁸. Uważa, że wzajemny stosunek państwa i Kościoła zależy od stosunku społeczeństwa do religii. Dosłowne przyjęcie oświadczenia zacerpniętego z *Gaudium et spes*, w myśl którego *Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach od siebie niezależne i autonomiczne* nie tylko prowadzi do stwierdzenia jakoby władza Kościoła katolickiego winna być na równi z władzą państwową, ale w pewnych przypadkach dopuszcza przewagę władzy duchownej. Jak pisze A. Zwoliński, polityczny amoralizm autorstwa N. Machiavellego, czy Ch. Maurrasa *uwalniał życie polityczne od reguł etycznych, czyniąc tzw. rację stanu, czyli określoną korzyść państwa, celem nadrzędnym. Religii i polityki nie wolno mieszać ani nie można ich utrzymywać w pozycji doskonale paralelnej, gdyż zachodzą pomiędzy nimi liczne rozmaite wzajemne zależności*⁹. Zwracając uwagę na szafowanie określeniem „racja stanu” autor *Dylematów demokracji* zapomina, iż to sam Kościół katolicki, niejako zaślaniając się katolicką moralnością, zastrzegł sobie prawo do wygłaszania *oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz, stosując wszystkie i wyłącznie te środki, które zgodne są z Ewangelią i dobrem powszechnym według różnorodności czasów i warunków*¹⁰.

⁸ Ibidem.

⁹ A. Zwoliński, *Dylematy demokracji*, Kraków 2010, s. 108; zob. J. Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, London 1960, t. 1, s. 130–235.

¹⁰ Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, w: *Dokumenty*, w: K. Grzybowski, B. Sobolewska, *Doktry-*

W niniejszej książce czytamy, iż *Sobór Watykański II przyznał państwu prawo do regulacji swobód religijnych*¹¹. Sprzeciw może budzić już samo sformułowanie, że Kościół katolicki, mimo, iż uważany za najbardziej wpływową organizację wyznaniową na świecie, **udziela państwom „przywileju” stowienia prawa** w wyżej wspomnianym zakresie. Choć cytowana wyżej wypowiedź odzwierciedla cechującą Kościół katolicki tendencję do odgórnego wpływania na kwestie społeczno-polityczne, to podobna treść w deklaracji *Dignitatis humanae*¹², ani też w innym dokumencie soborowym nie została zamieszczona. We wspomnianej deklaracji oświadczone natomiast, że *prawo osoby ludzkiej do wolności religijnej powinno być w taki sposób uznane w prawnym ustroju społeczeństwa, aby stanowiło prawo cywilne*¹³. Tak więc owo „przeinaczenie” przydało niniejszej wypowiedzi brzmienie zupełnie inne od zamierzonego.

Niniejszą książkę można uznać za echo głosów konserwatywnego skrzydła Kościoła

na polityczna i społeczna papieżstwa (1789–1968), Warszawa 1971, s. 488–489.

¹¹ A. Zwoliński, *Dylematy demokracji*, Kraków 2010, s. 113.

¹² Dokumenty *Vaticanum Secundum* jako pierwsze w historii Kościoła nie zawierały anatematyzmów – potępienia wrogich idei. Jak pisze Tadeusz Bartoś, w miejsce tego *znajdziemy tam wnikliwe analizy ateizmu, znajdziemy pełne szacunku i pogłębionego zrozumienia analizy innych tradycji religijnych, w tym bratnich Kościołów chrześcijańskich oraz judaizmu i islamu* (T. Bartoś, *Jan Paweł II. Analiza krytyczna*, Warszawa 2008, s. 22). Niemniej jednak ojcowie soborowi już w pierwszym punkcie deklaracji *O wolności religijnej* uznali, że owa jedyna prawdziwa religia przechowuje się w Kościele katolickim i apostołskim, któremu Pan Jezus powierzył zadanie rozszerzania jej na wszystkich ludzi, mówiąc Apostołom: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem* (Mt 28, 19–20). *Wszyscy ludzie zaś obowiązani są szukać prawdy, zwłaszcza w sprawach dotyczących Boga i Jego Kościoła, a poznawszy ją, przyjmując i zachowywać* (Deklaracja *Dignitatis humanae*, <http://www.kns.gower.pl/vaticanum/dignitatis.htm>, 12 X 2010 r., g. 18.30.

¹³ Ibidem.

katolickiego krytykującego współczesną demokrację za jej liberalny charakter. Dylematy demokracji to jednak bardzo szeroko traktujący temat, wnikliwa i wielopłaszczyznowa debata o ustroju który zdominował instytucje i moralność współczesnego świata. Swoista „gra” Kościoła z demokracją rozpoczęła się od jej bezwzględnych potępień ze strony papieży (szczególnie Piusa IX), poprzez pełne rezerwy oświadczenia uznające walory gospodarki liberalnej do współcześnie mającego miejsce uznania demokracji jako ustroju opartego na niezbywalnych prawach człowieka. *Wywodzi się ona w bliżej niesprecyzowany sposób z godności człowieka. Godność człowieka w sposób aksjomatyczny przypisywana jest prawdzie, zakłada się prawdę oczywistą samą przez się. Należy ona do niezbywalnych elementów demokratycznej świadomości* – pisze A. Zwoliński. W innym miejscu omawianej tu rozprawy przytoczone zostają jednak ostre słowa kard. J. Ratzingera: *Podstawowe pytanie pod adresem systemu demokratycznego brzmi: czy wola większości może*

*i powinna decydować o wszystkim? Czy może ogłaszać dowolne prawa wiążące następnie wszystkich [...]. Czy trzeba z góry założyć, że większość ucieleśnia również większy zakres rozumu*¹⁴. Ciągłe balansowanie autora pomiędzy aplauzem a dezaprobatą wydaje się być zarówno brakiem jednoznacznych odpowiedzi w literaturze przedmiotu przy równoczesnym uwzględnieniu nieustannie zmieniających się społecznych, politycznych i ekonomicznych realiów, a przede wszystkim krytycznym stosunkiem hierarchów kościelnych wobec demokracji, której liberalna aksjologia klóci się z kodeksową etyką chrześcijańską.

Agnieszka KAMIŃSKA

Poznań

¹⁴ A. Zwoliński, *Dylematy demokracji*, Kraków 2010, s. 154.

